VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki**
(nr 111)
z dnia 5 lutego 2014 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki (nr 111)

5 lutego 2014 r.

Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, obradująca pod przewodnictwem posła **Ireneusza Rasia (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Sportu i Turystyki na temat stypendiów i nagród przyznawanych sportowcom niepełnosprawnym za osiągnięte wyniki sportowe.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Półgrabski** podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Longin Komołowski** prezes Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego wraz ze współpracownikami, **Łukasz Szeliga** prezes Zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start", **Mariusz Oliwa** członek Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Sportowego Niepełnosprawnych „Start" oraz trener podnoszenia ciężarów reprezentacji paraolimpijskiej, **Jacek Czech** paraolimpijski zawodnik w pływaniu i medalista, **Przemysław Czech** trener, **Ariel Wojciechowski** przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studentów Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Krzysztof Majer** i **Artur Zaniewski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Zgodnie z listą obecności, stwierdzam kworum. Otwieram posiedzenie Komisji Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki. Stwierdzam przyjęcie protokołów z poprzednich posiedzeń Komisji, wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń. Szanowni państwo, witam pana ministra wraz z ekipą, przedstawicieli środowiska sportu niepełnosprawnych – to im dedykujemy dzisiejsze posiedzenie Komisji – oraz moich kolegów posłów. Niestety nie ma na sali naszych koleżanek. Chciałbym zapytać, czy są uwagi odnośnie do porządku dziennego? Przewidujemy rozpatrzenie jednego punktu – informacji ministra sportu i turystyki na temat stypendiów i nagród przyznawanych sportowcom niepełnosprawnym, za osiągnięte wyniki sportowe. Nie słyszę zgłoszeń i stwierdzam przyjęcie porządku dziennego. Pana ministra proszę o przedstawienie wprowadzenia do tematu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Tomasz Półgrabski:

Dzień dobry państwu. Dzisiejszy temat nie należy do łatwych i wszyscy wiemy, z jakiego powodu. Sprawa jest jednak dość oczywista. Ministerstwo Sportu i Turystyki w odpowiedzi na zapytanie Komisji na temat stypendiów i nagród przyznawanych sportowcom niepełnosprawnym za osiągnięte wyniki sportowe, przedstawiło materiał. Na 10 stronach zawarte są precyzyjne informacje: podstawa prawna, ustawa, rozporządzenia, regulacje, wyjaśniamy warunki, na podstawie których przyznawane są stypendia dla osób niepełnosprawnych. Omawiamy również najistotniejsze problemy. Chciałbym przypomnieć o sprawach kluczowych, nie będę omawiał materiału precyzyjnie. Szanowna Komisja i posłowie…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę kolegów o ciszę. Pana ministra proszę, aby mówił głośniej.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Posłowie pracowali nad ustawą o sporcie, wiedzą jakie regulacje wynikają z rozporządzenia. Na sali obecni są również przedstawiciele środowiska sportu niepełnosprawnych, są to osoby zainteresowane tematem. Sprawy dotyczące stypendiów sportowych i nagród reguluje ustawa z dnia 25 czerwca 2010 roku o sporcie. W ślad za nią wydane zostało

rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 15 października 2012 roku, w sprawie stypendiów sportowych dla członków kadry narodowej oraz rozporządzenie Ministra Sportu i Turystyki z dnia 8 października 2012 roku, w sprawie określenia rodzajów wyróżnień i wysokości nagród pieniężnych za wybitne osiągnięcia sportowe.

Doskonale zdają państwo sobie sprawę, że zanim weszło w życie rozporządzenie z dnia 15 października 2012 roku, inne rozporządzenia regulowały tę kwestię. Należy odnieść się do tego tematu. Były to rozporządzenia: z 29 grudnia 2005 roku oraz z 26 stycznia 2009 roku. Rozporządzenie późniejsze, które *notabene* było mojego autorstwa, stwierdzało że zawodnikowi kadry narodowej osób niepełnosprawnych oraz kadry paraolimpijskiej przyznaje się stypendia sportowe za zdobycie miejsc od 1-3 w igrzyskach paraolimpijskich, igrzyskach głuchych, mistrzostwach świata i Europy oraz za uzyskanie kwalifikacji do igrzysk paraolimpijskich. Wysokość stypendium wynosiła do 200% podstawy ustalonej na poziomie 2300 zł. Ta kwota była wpisana do ustawy. Podsumowując, można było otrzymać 4600 zł stypendium za zajęcie 1 miejsca w igrzyskach paraolimpijskich lub igrzyskach głuchych.

Przepisy z 2009 roku nie określały dodatkowych warunków – liczby zawodników, państw, osad, drużyn, które muszą brać udział w zawodach, aby można było przyznać stypendium. W 2012 roku weszło w życie nowe rozporządzenie – z dnia 15 października – które było następstwem ustawy o sporcie z 2010 roku. Przede wszystkim chciałbym podkreślić, że filozofia ustawy polegała na zrównaniu uprawnień sportowców pełnosprawnych i niepełnosprawnych. Chodziło o to, aby sport osób niepełnosprawnych był oceniany wedle tych samych kryteriów i zasad, co pełnosprawnych. Wydane zostało rozporządzenie. Opowiem o najważniejszej kwestii, czyli różnicach pomiędzy nowym rozporządzeniem, a tym z 2009 roku.

Zarówno dla osób pełnosprawnych, jak i niepełnosprawnych przyjęta została zasada równego traktowania podmiotów i jednakowe kryteria ilościowe. Liczba zawodników, państw, osad, państw, załóg, drużyn…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Czy wynika to z ustawy?

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

…które warunkują…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Panie pośle, zapiszę to jako pana pierwsze pytanie…

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Nie chcę stracić wątku, dlatego zabrałem głos…

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

…przyznanie stypendium sportowego na poziomie tych samych kwot dla wszystkich sportowców. Oznacza to – mówię o benefitach, jakie uzyskało środowisko sportowców niepełnosprawnych – że podniesiono wysokość stypendium dla sportowców niepełnosprawnych z 200% podstawy. Maksymalnie złoty medalista mógł uzyskać stypendium na poziomie 4600 zł miesięcznie. Podniesiono tę kwotę do 3,3-krotności podstawy. Obecnie medalista może uzyskać stypendium na poziomie 7590 zł.

Kolejna pozytywna kwestia, to rozszerzenie zakresu miejsc, za zajęcie których sportowiec niepełnosprawny może uzyskać stypendium sportowe. Przypominam, że wcześniej stypendium przyznawano za zajęcie miejsc 1-3, a w obecnie obowiązującym prawie rozszerzono ten zakres do miejsc 4-8, podobnie jak w przypadku osób pełnosprawnych. Za zajęcie 8 miejsca podczas igrzysk olimpijskich również wypłacamy stypendia. Wydłużony został okres pobierania stypendium. Za wyniki osiągnięte w igrzyskach paraolimpijskich lub igrzyskach głuchych na okres do 12 miesięcy, z możliwością przedłużenia o kolejne 12 miesięcy. Za wyniki osiągnięte w mistrzostwach świata i Europy na okres 12 miesięcy, z możliwością przedłużenia do końca danego roku kalendarzowego.

Najważniejsza kwestia – negatywne dla sportowców aspekty zmian w zasadach przyznawania stypendiów. Przyjęty został warunek obowiązujący uprzednio w rozporządzeniu ministra sportu z 2006 roku, który nakazywał, iż aby otrzymać stypendium

w zawodach uczestniczyć musi co najmniej 8 państw w danej konkurencji, w tym w konkurencjach indywidualnych przynajmniej 12 osób, a w zespołowych co najmniej 8 drużyn, osad lub załóg. Do czego doprowadziła ta zmiana? Grupa zawodników, którzy nie spełniają tych warunków, co w przypadku sportu osób niepełnosprawnych zdarza się dużo częściej niż w przypadku osób pełnosprawnych, nie otrzymuje stypendium. Są tego rodzaju przypadki. Ósemka wioślarska, jak państwo pamiętają, zajęła 5 lub 6 miejsce. Ponieważ w zawodach nie wzięło udziału osiem załóg, zawodnicy otrzymują stypendia związkowe, a nie ministerialne. Postawiony został jeden warunek, który łagodzi restrykcyjność tego przepisu – jeśli regulamin zawodów przewiduje udział mniejszej liczby osób, drużyn, osad lub załóg w związku z systemem kwalifikacji do danej konkurencji. Gdy liczba zawodników uregulowana została przez światowe federacje i związki, nie ma problemu, aby przyznać stypendia. Problem pozostaje, gdy zawodników jest mniej.

Chciałbym opowiedzieć państwu, jaka jest skala wspomnianego zjawiska. W 2013 roku na podstawie rozporządzenia Ministra Sportu i Turystyki z dnia 15 października 2012 roku w sprawie stypendiów sportowych, stypendia sportowe otrzymało 156 zawodników niepełnosprawnych kadry narodowej, za zajęcie miejsc od 1 do 8, podczas zawodów najwyższej rangi oraz uzyskanie kwalifikacji olimpijskich. Za zajęcie miejsca od 1 do 3, stypendia otrzymało 43 zawodników. Za zajęcie miejsc od 4 do 8, stypendia otrzymało 63 zawodników, a 50 za zdobycie kwalifikacji na igrzyska głuchych Sofia 2013. Kryteriów ilościowych rozporządzenia wśród zawodników, którzy zajęli miejsca od 1 do 8, nie spełniło 107 zawodników.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

To straszna skala zjawiska.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

W dniu dzisiejszym mówimy o 107 zawodnikach, którzy nie spełnili tego kryterium.

Przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia Komisji, zapoznałem się jeszcze z jednym problemem. Pan poseł Tomaszewski w dniu 6 grudnia 2013 roku zwrócił się do Biura Analiz Sejmowych z prośbą o opinię prawną dotyczącą naszego rozporządzenia. Nie przytoczę jej treści w całości, bowiem ma 7 stron i mogą się z nią państwo zapoznać. Przeczytam państwu treść podsumowania: „Należy stwierdzić, iż wydaje się, że regulacja zawarta w § 5 rozporządzenia z dnia 15 października 2012 roku w sprawie stypendiów(…), skłania do stwierdzenia, iż w pewnym zakresie obecne przepisy są korzystniejsze – stypendia za zajęcie miejsc od 4-8, wyższe maksymalne kwoty stypendiów – ale równocześnie w pewnym zakresie korzystniejsze były przepisy poprzednie”. Obiektywnie i uczciwie przedstawiłem sprawę. Precyzyjne informacje mogą państwo odnaleźć w dostarczonych dokumentach. Zrównaliśmy sport osób pełnosprawnych, ze sportem osób niepełnosprawnych. Wszyscy mają te same warunki, zasady finansowania są jednakowe i obowiązują w zakresie regulacji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chciałbym powitać Longina Komołowskiego, prezesa Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego, który dotarł na dzisiejsze posiedzenie. Chciałbym prosić teraz o zabranie głosu – pan prezes wskazał osobę. Proszę o przedstawienie się do protokołu.

Członek prezydium zarządu Polskiego Komitetu Paraolimpijskiego Wojciech Kikowski:

Dzień dobry, nazywam się Wojciech Kikowski i od 20 lat jestem trenerem polskich niepełnosprawnych lekkoatletów. Współpracowałem z nimi podczas czterech paraolimpiad i mam nadzieję, że mam pewne doświadczenie w tym zakresie. Chciałbym podzielić się z państwem informacjami o zdarzeniach i przypadkach życiowych, które weryfikują rozsądność zmian wprowadzonych przez to rozporządzenie. Proszę wyobrazić sobie sytuację, która miała miejsce w tym roku, podczas mistrzostw świata w Lyonie, wśród lekkoatletów. Dwukrotny złoty medalista w biegu na 100 i 200 metrów jest Polakiem. To bardzo poważny kandydat do medali w Rio. Startuje on niestety w grupie 11 przeciwników. Problem polega na tym, że niedowidzący biegną w finale na 100 metrów, nie na 8, ale na 4 torach, ze względu na specyfikę schorzenia. Niestety nie spełnia zawodnik

kryterium podanego w rozporządzeniu, bo nie ma 12 przeciwników, więc nie otrzymuje stypendium. Jego droga do Rio jest więc troszkę pod górkę.

Drugi zawodnik może się cieszyć, że w jego konkurencji startuje 12-13 innych osób. Zajmuje 8 miejsce – niestety lub stety i kwalifikuje się do otrzymania stypendium, bo ma 12 przeciwników. Ograł tylko 4 z nich i otrzymuje stypendium, ale poprzednio wspomniany zawodnik był lepszy od 10 innych i go nie otrzymał. Czuję się w takiej sytuacji, jako trener, jak poszukiwacz węgla kamiennego, a nie diamentów. Przecież ja powinienem szukać tych osób, które będą najlepsze. Zawodnik, który zajął 8 miejsce na mistrzostwach świata, za 2,5 roku w Rio może zająć pierwsze miejsce. Osoba, która już teraz zdobywa medale, w Rio będzie już niemal pewniakiem. O takich zawodników w dalszej perspektywie nam przecież chodzi. To jedynie życiowy przykład, mógłbym przytoczyć ich więcej. Czas nie jest jednak właściwy, aby się nad tym długo rozwodzić.

Pragnę podkreślić, że to rozporządzenie mówi o zrównaniu sportu osób zdrowych i niepełnosprawnych, pod względem wspomnianych kryteriów. Muszę jednak dodać, że jeśli my zrównujemy kryteria, to niekoniecznie robią to organizatorzy wielkich imprez. W przypadku mistrzostw świata w lekkiej atletyce osób zdrowych, każdy zawodnik, który spełni minimum podane przez międzynarodową federację, skorygowane np. przez Polski Związek Lekkiej Atletyki – wymogi wobec zawodników często są zwiększane – staje się reprezentantem kraju i startuje w mistrzostwach. Udział w nich bierze około 4 tys. zawodników. Do rozegrania mają mniej konkurencji niż niepełnosprawni, bo jest ich około 70, podczas gdy niepełnosprawni rywalizują w niemal 170. Dzieje się tak z tego powodu, że dyscypliny obejmują różne grupy schorzeń. Proszę zwrócić uwagę na pewne zastrzeżenie – w naszym przypadku organizator olimpiady, mistrzostw świata lub Europy z góry narzuca, jaka liczba osób może wystartować w mistrzostwach. Nie jest ważne, jaka liczba osób spełni kryteria. Komitety olimpijskie, a w naszym przypadku „Start", otrzymują liczbę zawodników, których mogą wystawić na zawodach.

Podam kolejny przykład. Podczas ostatnich mistrzostw świata, które odbyły się w Lyonie, mogło wystartować tylko 1300 lekkoatletów, a konkurencji do rozegrania było 170. Łatwo policzyć, choć niektórzy zawodnicy startują w dwóch konkurencjach, że to mniej niż 10 startujących sportowców na konkurencję. Tylko w losowych przypadkach w grupie może startować 12 zawodników, ale statystycznie rzecz ujmując tak nie jest. Jeśli podzielimy 1300 przez 170, to nie wychodzi 12. Kolejny przykład dotyczy zbliżających się mistrzostw Europy, które odbędą się w Walii. Organizator może przyjąć tylko 600 zawodników. Dlaczego? Bowiem nie ma większej liczby miejsc hotelowych dla osób na wózkach inwalidzkich. Tego rodzaju ograniczenia narzuca organizator. Jeśli będzie tam startowało 600 lekkoatletów, a konkurencji do rozegrania jest około 200, wynika z tego, że średnio na konkurencję przypadają trzy osoby. Ktoś może powiedzieć, że to żadne zawody. Zakładając nawet, że każdy zawodnik wystartuje w dwóch konkurencjach, to osobokonkurencji będzie 1200. Wtedy na jedną z dwustu konkurencji przewidzianych do rozegrania przypada sześć osób. Prawdopodobne jest, że niektóre konkurencje nie zostaną rozegrane, bo zgłosi się do nich 2-3 zawodników. Szansa, że w konkurencji wystartuje 12 zawodników, jest jednak bliska zeru.

Z tego powodu, że imprezy dla niepełnosprawnych – mistrzostwa świata, Europy, igrzyska – z góry ograniczane są limitem zawodników przez organizatorów, tworzy się problem. Rozporządzenie zrównuje zawodników niepełnosprawnych, z zawodnikami zdrowymi. Czasem z tego powodu nie możemy wspierać zawodnika wysokiego formatu, z szansami medalowymi, ale będziemy wspierali średnich. Jesteśmy gotowi do uczestniczenia w rozmowach na ten temat – może zmniejszyć limit z 12 zawodników do 8, a może zmniejszyć liczbę wymaganych państw. Sprawa jest poważna. Ten system wyklucza zawodników wybitnych, którzy nie mogą skorzystać z państwowego stypendium. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Czy jeszcze ktoś z państwa chce zabrać głos? Bardzo proszę.

Członek Zarządu Wojewódzkiego Zrzeszenia Sportowego Niepełnosprawnych „Start" oraz trener podnoszenia ciężarów reprezentacji paraolimpijskiej Mariusz Oliwa:

Nazywam się Mariusz Oliwa i jestem trenerem, zajmuję się dyscypliną podnoszenia ciężarów. Reprezentuję klub z Wrocławia, który zrzesza niemal 200 zawodników niepełnosprawnych. Mamy różne sekcje. Szkolenie odbywa się od najmłodszych lat, aż po wiek seniorski. Start naszej reprezentacji w podnoszeniu ciężarów w ubiegłym roku, był dla mnie dylematem. Mistrzostwa rozegrane zostały na terenie Rosji, zdobyliśmy 10 medali. W niektórych kategoriach wagowych było 11 zawodników, czasem 12, ale np. jeden spalił podejście. Doszło do sytuacji, że zawodnicy przed wyjazdem sprawdzali listy startowe, czy będzie 12 zawodników w konkurencji. Było to dla nich wyznacznikiem udziału, jedynym czynnikiem motywacyjnym. Po powrocie z mistrzostw Europy, sześciu zawodników, z którymi rozmawiałem, zastanawia się, czy dalej kontynuować karierę. Jako klub podnoszenia ciężarów osób niepełnosprawnych, jesteśmy w czołówce w Europie. W ubiegłym roku zdobyliśmy wicemistrzostwo Europy, kilka lat wcześniej również.

Pan Wojtek opowiadał o lekkoatletyce. Ja opowiem o podnoszeniu ciężarów. Należy zwrócić uwagę na fakt, iż w sporcie osób niepełnosprawnych dochodzi do podziału w klasyfikacji sportowo-medycznej. Zawodnik z amputacją obustronną nie może w danej dyscyplinie rywalizować z zawodnikiem, który ma amputację jednostronną. Przykład może stanowić bieg na 100 m. Są w tym zakresie dwie konkurencje. Podnoszenie ciężarów opiera się o inne zasady. Wszyscy zawodnicy startują razem. Wyjazd na zawody poza kontynent, jest dla nas utrudnieniem. Mamy pewne wymagania. Zgadzamy się z panem ministrem, jesteśmy bardzo wdzięczni w zakresie sportu wyczynowego za wyrównanie stypendiów. Jeśli chodzi o poziom, jaki reprezentujemy, mogę powiedzieć, że zawodnik startujący w zawodach z podnoszenia ciężarów, który waży 50 kg, potrafi wycisnąć w granicach 200 kg. Taki jest pułap medalu brązowego podczas igrzysk paraolimpijskich, mistrzostwach świata w danej konkurencji startowej. Nie jest łatwo osiągnąć ten wynik. Mamy najwięcej takich zawodników w Europie – około 130. Startują oni systematycznie w zawodach ogólnopolskich. Jesteśmy w czołówce.

Problem stanowią ograniczenia dotyczące minimum 12 osób na konkurencję. Tak jak wspomniał pan Wojtek, jesteśmy skłonni szukać rozwiązania, które byłoby najbardziej korzystne dla tych zawodników. Jako trener nie wiem, co mam powiedzieć. W kwietniu odbędą się mistrzostwa świata. Jeśli nasi zawodnicy zajmą miejsca 1-8, otrzymają stypendia. Mistrzostwa świata odbywają się jednak raz na jakiś czas, a igrzyska paraolimpijskie są raz na cztery lata. Proces szkoleniowy jest taki sam, jak w sporcie pełnosprawnych – niczym się nie różni. To wszystkie informacje, jakie chciałem państwu przekazać.

Prezes PKPar Longin Komołowski:

Chciałbym zapytać pana ministra Półgrabskiego, czy po wysłuchaniu tych wyjaśnień, nie udałoby się poszukać rozwiązania, które uwzględniałoby nasze argumenty? One są rzeczowe.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Głos zabierze prezes klubu „Start".

Prezes Zarządu Polskiego Związku Sportu Niepełnosprawnych „Start" Łukasz Szeliga:

Chciałbym omówić jeszcze jedną kwestię, związaną z promowaniem mocno poszkodowanych grup zawodników – tych, którzy mają znaczną dysfunkcję narządu ruchu oraz niepełnosprawnych kobiet. Problemem nie jest wygenerowanie w kosmetycznych – tak to nazwijmy – grupach niepełnosprawności, minimalnych wymagań: 12 zawodników z 8 krajów. Sztuką jest to, aby dotrzeć do osób bardzo poszkodowanych, taka jest idea paraolimpiad. Międzynarodowy Komitet Paraolimpijski stawia na to, aby docierać szczególnie do grup tetraplegii oraz osób mocno poszkodowanych, promować sport wśród osób niepełnosprawnych, ze szczególnym akcentem na kobiety. Udział tych grup jest niewielki. Działając w nich, bardzo mocno aktywizujemy osoby poszkodowane.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Proszę przedstawić się do protokołu.

Trener Przemysław Czech:

Dzień dobry. Nazywam się Przemysław Czech, zajmuję się sportem niepełnosprawnych niemal od 10 lat, jestem bratem zawodnika. Trochę mnie zawsze to denerwowało, że sport niepełnosprawnych jest na takim poziomie. Mało kto się nim interesuje. Z jednej strony są pieniądze z ministerstwa, a z drugiej ludzie chętni do współpracy. Zatarł się jednak ten łącznik pomiędzy ministerstwem, a osobami, do których powinny trafiać pieniądze. Pan minister przedstawił wiele argumentów. Ideą ustawy o sporcie miało być zrównanie zawodników. Z mojego punktu widzenia, każdy niepełnosprawny jest inny. Podmiotów różnych, niepełnosprawnych z różnymi dysfunkcjami oraz zawodników pełnosprawnych nie można wrzucić do jednego worka. Argumenty ministerstwa, że sport niepełnosprawnych rozwija się w tym kierunku, że będą łączone grupy i zawodników będzie więcej, również się nie sprawdzają. Z zawodów na zawody, uczestników jest coraz mniej, szczególnie tych najbardziej poszkodowanych, w najniższych grupach.

Ministerstwo zwróciło uwagę na fakt, że stypendia są zarówno nagrodą, jak i motywacją dla zawodników za osiągnięte sukcesy, aby mogli przygotować się do kolejnych imprez sportowych. Premiowane są te zawody sportowe, które mają najwyższy poziom. Jak wytłumaczyć jednak komuś, kto bierze udział w takich zawodach, np. w pływaniu, że ci, którzy zdobywają medale nie otrzymują stypendium, a ci, którzy ich nie zdobywają, stypendium dostają? Nie chodzi nawet o same kwoty dofinansowania. Pieniądze bywają różne. Nie ukrywajmy – sport niepełnosprawnych nigdy nie będzie finansowany tak samo i nie będzie zrównany ze sportem pełnosprawnych, pomimo że jest jedna ustawa o sporcie. Pamiętam wyjazd na mistrzostwa świata. Trenerzy i działacze skupili się na tym, że ministerstwo wprowadziło ograniczenie – poza kontynent europejski na zawody mogą pojechać jedynie medaliści mistrzostw świata, Europy oraz osoby w rankingu na miejscach od 1 do 3. Jak w zawodach ma uczestniczyć 12 zawodników, jeśli każde państwo miałoby wprowadzić takie obostrzenia? Tego rodzaju ograniczeń nie ma w sporcie osób pełnosprawnych.

Przeglądałem plan rozwoju sportu niepełnosprawnych na najbliższe lata. To ograniczenie pozostało. Jak możemy jeździć na mistrzostwa świata i zdobywać medale, jeśli mają prawo uczestniczyć w nich tylko najlepsi, którzy i tak nie otrzymają stypendium? Kolejna kwestia dotyczy nagród. Inne rozporządzenie, a historia ta sama. Prawdopodobnie żaden medalista nie otrzyma nagród za medale, choć uważam, że im się należą. Trzecia sprawa – mówimy o zrównaniu sportu niepełnosprawnych, związków sportowych. W planie ministerstwa na najbliższe lata przewidziane są kwoty 200-400 tys. zł, jako nagrody za medale dla związków. Nie zauważyłem takiego poziomu środków z przeznaczeniem na sport niepełnosprawnych.

Uważam, że ten sport jest traktowany po macoszemu, jest bo jest. Czasem jest nam wstyd jeździć za granicę i mówić, że nie mamy masażysty, przylecieliśmy o dwa dni za późno i nie było czasu na aklimatyzację, bo nie mamy pieniędzy. Te sprawy nie dotyczą jedynie stypendiów i nagród, ale całego systemu sportu niepełnosprawnych. Chciałbym, aby wszyscy członkowie Komisji – zasiada w niej około 40 osób – przyszli i usłyszeli o tym, jakie są problemy. Wiem, że mają państwo różne obowiązki, każdy gdzieś pracuje. Jeśli jednak zainteresujecie się tematem, jako przedstawiciele społeczeństwa, to może społeczeństwo się tym zainteresuje. Wszędzie na świecie, nawet na Ukrainie, potrafią zająć się tym sportem, a u nas nadal jest trzeci świat. Można robić pieniądze na tym sporcie, podczas każdych zawodów. Zdrowie i sport to bardzo dobre źródło zarobków, należy to zrozumieć.

Chciałbym, aby ministerstwo zrozumiało, że lepiej zrobić coś wspólnie, wypromować ten sport. Jeśli ministerstwo nam pomoże, to później znajdą się sponsorzy, ludzie, którzy będą chcieli to oglądać, telewizja, pieniądze będą większe. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chciałbym powiedzieć, że wraz z kolegami, po rozmowach z PGNiG oczekuję na wniosek PKPar, o sfinansowanie nagród za medale. Wraz z panem prezesem „Start", ustaliłem ich wysokość. Z panem prezesem Kurellą wszystko ustaliliśmy, czeka on tylko na pań-

stwa wniosek, aby potwierdzić te ustalenia. Mam nadzieję, że kopia tego wniosku będzie dostępna w sekretariacie.

Sekretarz Artur Zaniewski:

Wysłałem ją trzy dni temu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Myślę, że zdążymy. Należy wyraźnie powiedzieć, że państwa środowisko musi się lepiej zorganizować. Nie wszystko powinno zależeć od nas. Wydaje mi się, że na przełomie ostatnich lat podjęto wiele zmian w prawie, na korzyść tego środowiska. Krytyka wobec posłów tej Komisji powinna być nieco mniejsza. Oddam głos panu prezesowi „Start", aby zamknąć tę część dyskusji.

Prezes Zarządu PZSN „Start" Łukasz Szeliga:

W nawiązaniu do wypowiedzi Przemka, chciałbym przedstawić w wielkim uproszczeniu dane liczbowe. Sport paraolimpijski na świecie bardzo się rozwinął i sprofesjonalizował. Aby można było rywalizować o medale, trzeba na wynik sportowy pracować przynajmniej 6-8 lat. Co się dzieje? Na 13 dyscyplin sportu paraolimpijskiego, do których można jeszcze dodać biathlon i parasnowboard, łącznie dysponujemy kwotą niemal 7 mln zł. To fundusze przeznaczone na sport wyczynowy, na wszystkie dyscypliny. Pretensje nie są kierowane do Ministerstwa Sportu i Turystyki. Odniosę się krótko do planów złożonych przez trenerów-koordynatorów. Brakuje nam około 5-6 mln zł, aby zrealizować plan-minimum.

Jak państwo mogą zobaczyć, te niedobory występują również w innych zakresach. Nasz sport nie jest traktowany poważnie. W ostatnim półroczu odbiłem się od drzwi potencjalnych sponsorów, kilkaset razy. Zawsze, gdy przechodzimy do rozmów o oglądalności imprez, zainteresowaniu prasy, rozmowy spełzają na niczym. Uczestniczyłem w kilku rozmowach z panem ministrem Dudą, przedstawicielem PFRON oraz Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej. Próbujemy znaleźć rozwiązanie, aby powstał celowy program na rzecz sportu paraolimpijskiego. Musimy sobie uświadomić, że nasza dziedzina sportu, nie jest równa olimpijskiemu. Możliwości pozyskiwania sponsorów są przypadkowe i sporadyczne. Jeśli Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, który dysponuje potężnym budżetem rocznym, nie wypracuje metod działania, to nie będziemy w stanie rozwiązać tych wszystkich problemów. Rodzą się one między innymi z rozbieżności pomiędzy rozporządzeniem, które miało wyrównać szanse, a rzeczywistością. Zrównało ono poziom stypendiów, co nie jest złe. Z ponad 7 mln zł z budżetu, niemal 1 mln zł przeznaczony zostanie na stypendia. Po raz kolejny pula środków do zagospodarowania na przygotowanie sportowców w tych wspomnianych 13 dyscyplinach, zmniejsza się. Nie ma ani jednej dyscypliny, w której moglibyśmy przeznaczyć 1 mln zł na funkcjonowanie. To są problemy. Jeśli to się nie zmieni, przestaniemy przywozić medale z igrzysk paraolimpijskich. Obecna sytuacja jest wyłącznie zasługą osób oddanych tej dziedzinie sportu. Dokonujemy w pewnych dyscyplinach cudów, że osiągamy takie wyniki. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Otwieram dyskusję. Pan poseł Tadeusz Tomaszewski ma głos. Bardzo proszę o kolejne zgłoszenia.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, zaproszeni goście, Wysoka Komisjo, ten problem zgłaszany był już dawno, od momentu wejścia w życie nowego rozporządzenia. Rozumiem pana rozgoryczenie, nie mogę jednak zgodzić się z sekwencją pana wypowiedzi. Komisja Kultury Fizycznej, Sportu i Turystyki, państwo polskie, Ministerstwo Sportu i Turystyki obarczane są winą. Gdy w 1994 roku poselską ustawą wprowadziliśmy dopłaty do gier liczbowych, pojawiło się źródło finansowania sportu osób niepełnosprawnych. Wcześniej, w starym systemie politycznym, ten sport finansowany był ze środków państwowych. Później była dziura, wszystko się waliło, nie było wyraźnego źródła wsparcia. Prawdą jest, że na początku więcej środków przeznaczano na upowszechnianie sportu osób niepełnosprawnych. Nie mówię jedynie o sporcie wyczynowym.

Do naszych rozważań o obecnej sytuacji, o tym, kto ile na sport przeznacza, powinniśmy dodać temat samorządów. Są one drugim segmentem, który przeznacza środki na ten cel. Naszym wspólnym zadaniem, nas oraz państwa, jako osób zajmujących się organizacją sportu niepełnosprawnych jest, aby oczekiwanie równego traktowania dotyczyło również tamtego poziomu władzy publicznej. Myślę, że wiele trzeba zrobić w tym zakresie. Sami państwo mogą opowiedzieć nam o przygodach z samorządami, jeśli chodzi o ubieganie się o wsparcie. W znacznej mierze to wsparcie wynika z tego, jak sport niepełnosprawnych postrzegany jest przez opinię publiczną. Opowiedział o tym przed chwilą pan prezes „Start".

Moja kolejna uwaga jest następująca – trudno mi znaleźć wśród krajów trzeciego świata, takie państwa, które wprowadziły świadczenia dla medalistów paraolimpijskich oraz światowych igrzysk głuchych. Gdy zawodnik zdobył choć jeden medal podczas tego rodzaju imprezy i ukończył 40 lat, był Polakiem, nie złamał prawa, ma dożywotnio, bez względu na sytuację materialną, zapewnione świadczenie. Nie jest ono oczywiście luksusem. Wszyscy razem doszliśmy do tego rozwiązania. Nie pojawiło się ono automatycznie wraz z wprowadzeniem świadczeń dla medalistów igrzysk olimpijskich. To działanie wymagało naszej determinacji. Rodzina sportowa w Polsce nie miała wspólnej opinii na ten temat. Jej zdrowa połowa często się sprzeciwiała.

Kolejne rozwiązania, które się pojawiły, to zrównanie ustawowe ochrony prawnej rodziny olimpijskiej oraz paraolimpijskiej. Teraz w ramach Komisji prowadzimy dyskusję, czy w tej rodzinie, podobnie jak igrzyska paraolimpijskie i igrzyska głuchych, nie powinny znaleźć się olimpiady specjalne. Mam na myśli aspekt honorowy tej dziedziny sportu, a nie stypendia i nagrody. Nowe rozporządzenie spowodowało, że większa liczba zawodników została objęta systemem stypendialnym oraz systemem nagród. Świadczenia są wyższe. To niepodważalne argumenty. Pamiętam, zawsze będę o tym mówił, że do decyzji pani minister w tym zakresie, w znacznej mierze, doprowadziła opinia publiczna. Wyniki osiągnięte przez naszych paraolimpijczyków w Londynie były wyjątkowo dobre. Przed igrzyskami w Londynie, nie było równości w tym zakresie.

W czerwcu 2010 roku uchwalona została nowa ustawa, wedle której funkcjonują teraz stypendia. W 2012 roku wydane zostało rozporządzenie. Przez dwa lata, pomimo iż funkcjonowała nowa ustawa, obowiązywało stare rozporządzenie. Do czego zmierzam? Trudno podważyć stwierdzenie, że resort nie kierował się ideą wyrównania szans. Nie ma punktu zaczepienia, który pozwoliłby stwierdzić, że tak nie było. Jest szansa na większą liczbę stypendiów, są one wyższe. To dobrze. Czy należy brać pod uwagę specyfikę sportu osób niepełnosprawnych? To jest pytanie. Panie ministrze, mówił pan, że przepisy wynikają z ustawy. Nasza ustawa dała panu możliwość nałożenia pewnych obostrzeń. To jest nasz błąd, bo obecnie ustaw się już nie pisze tak, że daje się możliwość w pełni regulowania przyjętych zasad. Nie zarzucam panu tego, że uregulowania są niewłaściwe. Ustawa wyraźnie stwierdza, że jest możliwość regulacji, ale nie stwierdza, że w zawodach uczestniczyć ma 8 państw, 12 zawodników itd. Nie określa ona również wysokości stypendiów. Nie zamyka więc ona panu możliwości działania. Gdyby były takie wytyczne, to nasze dzisiejsze spotkanie byłoby wnioskiem o prace Komisji w tym zakresie. Oczekiwania, aby poszukiwać nowych rozwiązań kierowane są do ministra. Ustawa ministrowi nie przeszkadza w podejściu do tego problemu inaczej. Nie ma w niej wytycznych.

Moim zdaniem minister przyjął słuszną zasadę równości. Pozostaje pytanie, czy wszystkie argumenty naszych gości należy wziąć pod uwagę. Czy tam, gdzie niespełnione są kryteria, nie powinno być możliwości, na wniosek związku lub ministra, przyznania nagrody lub świadczenia? Może powinno być ono mniejsze, gdyż jest poza głównym nurtem. Podane zostały specyficzne uwarunkowania. Czy zdecydujemy się powrócić do wcześniejszego rozporządzenia, które stwierdzało, że zawodników powinno być 8, a drużyn 6? Czy to rozwiąże problem? Przecież wtedy nadal w zawodach udział może wziąć 7 zawodników. Środowisko, biorąc pod uwagę analizę wyników oraz decyzji, wspólnie z ministrem powinno poszukać rozwiązania problemu. Nie jestem zwolennikiem tego, aby burzyć rozwiązania systemowe. Są one dobre.

Biorąc pod uwagę specyfikę sportu niepełnosprawnych nikt ministrowi nie zarzuci, że w rozporządzeniu spróbuje znaleźć rozwiązanie, które w inny sposób potraktuje osoby, jakie nie spełniają kryterium „a". Może znaleźć wyjście z sytuacji na wniosek właściwego związku. Można też rozwiązać sprawę jasno, aby nie było chodzenia po sądach, w zakresie właściwej liczby zawodników i decyzji ministra. Może trzeba decyzję zawrzeć w rozporządzeniu i spróbować razem je przeanalizować, postawić kryterium „b". Wtedy wysokość świadczenia byłaby inna, gdy odstępuje się od zasady.

Chciałbym przedstawić konkluzję mojej wypowiedzi. Artykuł 32 nie ogranicza ministra w tym zakresie. Nie musimy go nowelizować. Sprawa leży w zakresie kompetencji ministra oraz jego rozporządzenia. Musiałby oszacować środki. Jeśli odrzuconych zostało 107 zawodników w fazie ubiegania się o stypendia, muszą państwo przeliczyć, co to oznacza dla budżetu. Jakie byłyby koszty innego rozwiązania. Tak jak powiedziałem, potrzebne jest również państwa wsparcie. Jeśli będziemy stali na stanowisku, że wszystkim, również tym, którzy nie spełniają kryteriów, należą się świadczenia, to musimy zmienić to rozporządzenie, ale trudno powiedzieć w jakim zakresie. Specyfika sportu osób niepełnosprawnych zmienia się dynamicznie. W związku z powyższym chciałbym oddać rozwiązanie problemu w ręce ministra, aby miał możliwość uznaniowego przyznania stypendium na wniosek właściwego związku sportowego, przy określonym minimum zapisanym w kategorii „b".

Czy jest to właściwe rozwiązanie? Wszystko będzie zależało od dialogu pomiędzy państwem, a ministrem. Jeszcze raz chciałem przypomnieć, że ustawa nie zabrania takiego rozwiązania, bo nie daje wytycznych w tym zakresie. Nie przygotowuje się już takich ustaw. Rozporządzenie musi być przygotowane w oparciu o wytyczne. W związku z powyższym, jeśli ustawa daje taką możliwość, to pozostałe sprawy mogą być przedmiotem negocjacji. O to proszę pana ministra, środowisko oraz nas wszystkich. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Chciałbym poprosić pana ministra o informację, nie wiem, czy będzie w stanie ją podać w dniu dzisiejszym, ile *de facto* w tych 107 przypadkach, jest medali w konkurencjach paraolimpijskich? Czy mógłby pan podać informację, jaka jest skala tego zjawiska?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Miejsca od 1 do 3 zajęło 59 zawodników, a 48 od 4 do 8.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czyli dokładnie połowa sportowców.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Pan przewodniczący naprowadził mnie na pewien trop. Tam gdzie nie spełnione są kryteria, mogłyby być stypendia za zajęcie miejsca od 1 do 3. Tak jak dawniej. Nie utracimy wtedy tych perełek i talentów, o których pan mówił.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

To jest logiczne rozwiązane, ale trzeba je jeszcze rozważyć. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Eugeniusz Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Na zakończenie mojej wypowiedzi, podam propozycję rozwiązania, bo jest ona podobna do wspomnianej. Jestem świadomy tego, że każda próba skrytykowania również tego środowiska napotka na bardzo poważny oddźwięk oraz falę krytyki w stosunku do polemizującego. Spróbuję jednak przedstawić pewną dozę krytyki. Szanowni państwo, kilka lat temu, gdy głośno było o dopingu w sporcie niepełnosprawnych, pomyślałem sobie, że to jest przegięcie. Tam, gdzie powinniśmy poprzez sport dążyć do zwiększenia sprawności ruchowej, możliwości zdrowotnych i przywrócenia osób społeczeństwu, tam w pogoni za sukcesem oraz pieniędzmi zaczyna się stosować doping. Tak nie może być. Proszę zauważyć, że sytuacja, jaka ma miejsce w naszym kraju, rzadko jest spotykana. Sportowcy niepełnosprawni, paraolimpijczycy, medaliści igrzysk paraolimpijskich otrzy-

mywali dożywotnie świadczenia. Nie ma wielu takich państw. Wywalczenie tego przez środowisko – my o tym zadecydowaliśmy – jest ogromnym sukcesem.

Sami panowie mówili o tym, że konkurencje paraolimpijskie zostały poszatkowane. Nieraz wystarczy wystartować i już ma się otrzymać stypendium z tego powodu? Przeginamy trochę. Podążając tropem myślenia kolegów, rozstrzygnięcie sprawy może być jednoznaczne. Trudno, podjęliśmy taką decyzję, są stypendia. Jeśli wystartuje w dyscyplinie mniej niż 12 zawodników, to medaliści dostają stypendium, a reszta uczestników nie. Powiedzmy sobie szczerze, w ramach podobnego inwalidztwa i ułomności, tworzy się kilka konkurencji. Ten sam zawodnik może wystartować w kilku z nich, o czym sami wspominaliście. Będzie patrzył, gdzie mu się najbardziej opłaca. To przegięcie. Musicie zwrócić na to uwagę. Biorąc pod uwagę to, co już zrobiliśmy dla środowiska – są dożywotnie świadczenia, stypendia w wielorakich konkurencjach – jeśli jest mniej niż 12 zawodników, nagrodzeni powinni zostać tylko medaliści. Pozostali zawodnicy nie. Jeśli jest zawodników więcej niż 12, propozycja jest, aby nagradzać za pozycje do 8 miejsca, nie powinniście oczekiwać więcej. Zaraz – proszę się nie gniewać – sport olimpijski, który jest bardziej medialny, nie powinniście mieć o to pretensji, będzie traktowany bardziej po macoszemu, niż sport paraolimpijski. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Teraz głos zabierają posłowie. Wypowie się poseł Jan Tomaszewski. Później wypowie się pan prezes PKPar.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Przepraszam, jestem posłem pierwszej kadencji i nie wiem, jak było poprzednio. Mam pytanie, które skieruję do pana trenera. Powiedział pan, że w sporcie olimpijskim jest 70 konkurencji lekkoatletycznych, a w paraolimpijskim 170.

Członek prezydium zarządu PKPar Wojciech Kikowski:

Może być ich jeszcze więcej.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Rozumiem, o to mi chodzi.

Podsekretarz stanu w MSiT Tomasz Półgrabski:

Było ich 207 podczas mistrzostw świata.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Mam pytanie. Proszę uświadomić mi, czy na paraolimpiadzie zdarzają się konkurencje, w których startuje 3-5 zawodników?

Członek prezydium zarządu PKPar Wojciech Kikowski:

Organizator wykreśla takie konkurencje z programu zawodów.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

Czyli ilu musi wystartować zawodników?

Członek prezydium zarządu PKPar Wojciech Kikowski:

Minimum 5-8, w takich granicach.

Prezes Zarządu PZSN „Start” Łukasz Szeliga:

Ośmiu.

Poseł Jan Tomaszewski (PiS):

W takim razie, dostrzegam tu nieścisłość. Jeśli podczas olimpiady wystartuje 5 zawodników, to każdy ma zapewnione stypendium. Gdyby na paraolimpiadzie startowało 12-20 zawodników, to liczą się miejsca w pierwszej ósemce. Rozumiem, że wszystkie 170 konkurencji odbywa się podczas paraolimpiady?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Powiedzcie o sposobie dojścia do tego trybu.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o mówienie do mikrofonu.

Członek prezydium zarządu PKPar Wojciech Kikowski:
W Londynie było 170, w Rio będzie 177 konkurencji.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Jaki jest regulamin? Każdy związek sportowy określa…

Członek prezydium zarządu PKPar Wojciech Kikowski:
O tym, kto może startować w igrzyskach paraolimpijskich np. w lekkiej atletyce, decyduje liczba zawodników, którzy wypełnili minimalne wymagania. Takich zawodników w Polsce przed igrzyskami w Londynie było 58. Z całego rozdania – 1300 miejsc, które przewidział organizator – poszczególne komitety paraolimpijskie otrzymały określony procent. My otrzymaliśmy niemal połowę naszego minimum, więc mogliśmy zgłosić 27-28 zawodników. Gdybyśmy chcieli wysłać wszystkich, to kosztuje. To samo zrobiliby Chińczycy, Rosjanie i wtedy może w każdej konkurencji byłoby ponad 12 zawodników. Organizator nie może tego pomieścić. Pchnięcie kulą np. z pozycji siedzącej, z tak zwanej kozy, trwa 3-4 razy dłużej niż w przypadku zdrowych zawodników. Człowiek wchodzi do koła i robi wymach, a w przypadku niepełnosprawnych trzeba przybić kozę, posadzić niepełnosprawnego, zdjąć go. Z tego powodu organizatorzy narzucają ograniczenia. Olimpiada nie może przecież trwać z tego powodu np. 3 tygodnie.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos? Jeszcze pan poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Chciałbym zapytać pana prezesa „Start” lub pana prezesa PKPar, aby krótko opowiedział o finalnych przygotowaniach do Soczi.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Porozmawiamy o tym po zamknięciu dyskusji.

Prezes Zarządu PZSN „Start” Łukasz Szeliga:
Bardzo chciałbym się odnieść do tego tematu, opowiem krótko, jak wyglądają przygotowania.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Może porozmawiamy o tym, gdy zamkniemy tę dyskusję.

Prezes Zarządu PZSN „Start” Łukasz Szeliga:
Chcę odnieść się do tego, co zostało powiedziane na temat…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Proszę dać się wypowiedzieć panu posłowi.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Mój drugi formalny wniosek skierowany jest do pana ministra. Traktuję tę sprawę nie na zasadzie przepychanki, ale poszukiwania rozwiązania. Czy pan minister, po naszym dzisiejszym posiedzeniu Komisji, byłby skłonny wraz ze środowiskiem poszukać rozwiązania „b”, o którym mówiliśmy, dla medalistów konkurencji, w których nie zostały osiągnięte wymogi obecnie funkcjonującego rozporządzenia? Czy mamy przygotować dla pana wzmocnienie – dezyderat Komisji w tej sprawie?

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Nie trzeba. Nasza dyskusja nie stawia granic dla ministerstwa.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):
Tylko pytam o to.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):
Szukaliśmy paradoksów, które się pojawiły. Ministerstwo zrównało stypendia, dostęp do nich jest szerszy. Niektórzy mistrzowie jednak są nieobjęci świadczeniami. To dla nas trudne. Trzeba rozmawiać. Myślę, że panowie posłowie: Tadeusz Tomaszewski, Jan Tomaszewski, Eugeniusz Kłopotek i ja wyraziliśmy pewien wspólny pogląd. Minister

powiedział, że szuka najlepszego rozwiązania. Na zakończenie oddam mu głos, aby mógł odpowiedzieć na pytania. Rozumiem, że panowie prezesowie chcą zabrać głos.

Prezes PKPar Longin Komołowski:

Chciałbym powiedzieć kilka zdań w odpowiedzi na słowa pana posła Tomaszewskiego. Oczywiście, że środowisko docenia te świadczenia i zrównanie wysokości nagród oraz wiele innych działań. Nie jest tak, że środowisko tego kompletnie nie dostrzega. To jest ogromne osiągnięcie. Z ust posła Kłopotka wybrzmiało bardzo krytyczne sformułowanie, które zapisałem: „wystarczy wystartować i będzie stypendium". Nie jest tak. Sportowcy sprawni podchodzą do tego podobnie. Przed olimpiadą w Atenach Otylia Jędrzejczak, która pływała razem z naszymi zawodniczkami na basenie AWF, po tym jak zobaczyła ich trening – że trenują równie intensywnie, jak ona – zrozumiała, że ten zakres sportu również wymaga poświęcenia. Nie jest tak, że człowiek przychodzi z ulicy, osiąga wynik, jedzie na paraolimpiadę i tam startuje. Są pewne minimalne wymagania. Nikt nie ukrywa jednak, że populacja zawodników w sporcie sprawnych i niepełnosprawnych jest różna. Zawodników niepełnosprawnych jest mniej. Zdajemy sobie z tego sprawę. Nie walczymy, aby wszystko było po równo, bo dostrzegamy różnice.

Nasze wypowiedzi proszę odbierać w sposób następujący – uznając to, co dobrego stało się dla sportu niepełnosprawnych, nie należy zaprzepaścić osiągnięć naszych sportowców. W ubiegłym roku dysponowałem budżetem na poziomie 3486 tys. zł. Na stypendia przeznaczono 1765 tys. zł. W tym roku budżet jest na poziomie 4200 tys. zł, a na stypendia 1800 tys. zł… przepraszam, mam 2,5 mln zł, a na stypendia przeznaczę 1800 tys. zł, to na zgrupowania zostaje mi 400 tys. zł. Jeśli rozmawiamy o przygotowaniach zawodników, to jest temat do dyskusji. Kolega Wojtek o tym powiedział. Apelujemy o to, aby nie zaprzepaścić osiągnięć. Gdy paraolimpijczycy przyjechali z Londynu, media i Polacy byli zachwyceni. Przynosimy dumę Polsce, wszystko jest okej. Minęło trochę czasu i wszystko wraca do… Może nie do normy. To wahadło się wychyliło i nie wróci do poprzedniego stanu. To dobrze. Nadal jednak apelujemy o pomoc.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czy w kwestii stypendium i nagród ktoś ma jeszcze coś do dodania?

Paraolimpijski zawodnik w pływaniu i medalista Jacek Czech:

Chciałem zabrać głos.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę – wypowie się sportowiec.

Paraolimpijski zawodnik w pływaniu i medalista Jacek Czech:

Szanowny panie przewodniczący, panowie posłowie, pracownicy ministerstwa, nazywam się Jacek Czech i jestem sportowcem paraolimpijskim. Gdy wracaliśmy z Londynu, euforia była wielka. Przywieźliśmy mnóstwo medali. Witano nas z radością. Od 6 miesięcy walczymy o to, aby nasz trud i wysiłek, jaki wkładamy w codzienne treningi, był doceniony. Przywozimy medale. Stypendium zapewnia nam środki do treningu i temu właśnie służy. Mam teraz w ręku medal z mistrzostw świata, który zdobyłem w 2013 roku. Ten medal, według ministerstwa, wart jest 0 zł. Dlaczego? Bo nie spełniłem kryterium 12 zawodników z 8 państw. W takiej sytuacji jak ja, jest bardzo wielu sportowców. Maciej Lepiato, mistrz świata, który zdobył rekord świata, także. Co państwo powiedzą ludziom, którzy mają brać z nas przykład, ale siedzą w domach? Wyjdźcie i trenujcie? Co powiedzą państwo niepełnosprawnym na wózkach, kobietom po wypadkach, dla których sport jest początkiem rehabilitacji? On nie ma żadnej wartości?

Mam na sobie w dniu dzisiejszym strój reprezentacji, z którego jestem dumny. Dumny z tego orzełka, mogę go pokazać. Na co dzień walczę z trudnościami. Nie jest tak, że ktoś po mnie przyjeżdża, zawozi mnie na basen, fajnie sobie popływam, później przywożę medal, ludzie robią sobie ze mną zdjęcia, bo jestem fajny. Tak nie jest. Przez 8 godzin dziennie trenuję. Chciałbym przeczytać wniosek mojego trenera, który został złożony do Ministerstwa Sportu i Turystyki w sprawie stypendium: „Fenomenem na skalę światową jest fakt, iż mając 37 lat ustanowił dwa nowe rekordy Polski poprawiając swoje wyniki z Igrzysk Paraolimpijskich w Londynie, podczas Letnich Mistrzostw Polski w Pły-

waniu Osób Niepełnosprawnych w Szczecinie. Na dystansie stylem dowolnym poprawił wynik o 6,98 sekundy". To najlepszy wynik na świecie, na jaki ciężko pracowałem. Tak samo ciężko pracują moi koledzy. Nie chodzi o to, że przychodzimy i prosimy o łaskę. Pragniemy jedynie, aby nasz trud zyskał wymierną wartość i abyśmy byli szanowani.

Proszę państwa, nie wiem skąd wzięło się założenie, że ma być 12 zawodników z 8 państw, albo 8 drużyn lub załóg. Rok przed zawodami rozpoczynają się treningi i nie wiadomo, co może się stać na tych zawodach. Czy będą zawodnicy, czy nie. Przykładem może być Krzysztof Paterka, mój kolega w pływaniu. W Londynie rywalizował z 21 zawodnikami. Na mistrzostwach świata w Kanadzie rywalizował z ośmioma, panie ministrze. Co pan na to powie? Zdarzenie losowe. Takich przypadków jest wiele. Co mamy zrobić? Powiedzieć, że nic się nie stało? Jesteśmy elitą, tak jesteśmy postrzegani na świecie. Chcielibyśmy, aby ta elita była dumą dla Polski, abyśmy mogli czuć szacunek. W momencie, gdy przyjeżdżamy do Polski, chcemy być witani na lotnisku nie raz na cztery lata, po igrzyskach, ale chcemy by nasz trud zawsze był doceniany. Zgłaszam wniosek i proszę, aby pracowali państwo nad takim rozwiązaniem, które ten trud usankcjonuje. Najważniejsze jest to, aby środki ze stypendiów służyły naszemu przygotowaniu. Tak jak powiedzieli nasi prezesi, nie mamy środków na przygotowania. Nie ma żadnego zgrupowania, w żadnej dyscyplinie i konkurencji. Pan minister powiedział, że jest równość. A Klub Polska Londyn? Byliśmy w nim, panie ministrze? To pan go tworzył. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Eugeniusz Kłopotek.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Muszę zabrać głos, po wysłuchaniu tej wypowiedzi. Również ona daje mi kolejny argument, aby spojrzeli państwo na problem szerzej. Osób niepełnosprawnych w naszym kraju jest zdecydowanie więcej niż osób niepełnosprawnych uprawiających sport. Inni ludzie, być może mniej zainteresowani lub utalentowani jeśli chodzi o sport, również dotknięci przez los, próbują dochodzić do normalności realizując swoje marzenia w inny sposób, wykazują silną wolę w walce z przeciwnościami losu. Metodą powrotu do społeczeństwa może być praca innego rodzaju – w zakładach pracy chronionej, na stanowiskach, na których stworzone są warunki dla osób niepełnosprawnych.

Pan prezes poruszył ważną kwestię. W pierwszej części mojej wypowiedzi odniosłem się do tego, jakie świadczenia już wywalczyło środowisko, a my je zaakceptowaliśmy. To była ciężka walka, bo to nie są proste sprawy. Jeszcze raz przypominam, że funkcjonują świadczenia dożywotnie dla medalistów paraolimpiad oraz stypendia i nagrody. Proponujemy wyjść naprzeciw oczekiwaniom środowiska. Jeśli zawodnikom nie z ich woli dzieje się taka krzywda… Doskonale jednak państwo wiedzą, w jakiej imprezie, ilu zawodników startuje. Nie ma cudów. Kitu nie wciskajcie, że to dla was zaskoczenie. Jeśli jest poniżej 12 zawodników, to medaliści bezwzględnie powinni otrzymywać stypendium.

Pan prezes dwa razy poruszył pewną kwestię. Zastanawiam się, czy pan minister, wspólnie z panem ministrem Kosiniakem-Kamyszem nie powinni ze środków z PFRON stworzyć systemu pod kontem paraolimpiad? Analogiczne do Klubu Polska Londyn 2012. Nie damy rady tego zrobić wyłącznie ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki. Sportowcy niepełnosprawni również powinni być objęci świadczeniami ze strony resortu pracy i polityki społecznej. Byłbym zwolennikiem takiego rozwiązania. Niech funkcjonuje taki program, najpierw na potrzeby Soczi, potem Rio de Janeiro. To dobry pomysł, którego będę orędownikiem. Kwestia stypendiów zależy od ministra sportu i turystyki. Z tych kilkuset tysięcy złotych nie jesteście w stanie zrobić niczego wielkiego. Zgadzam się z tym stwierdzeniem. Możecie liczyć na moje poparcie oraz mojego kolegi, ministra.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, niech będzie to kolejne podsumowanie. Zaraz oddam głos Markowi. Myślę, że wystąpienie sportowca było trochę spóźnione, bo pewne działania zostały już przez nas podjęte. Pan minister powiedział, jaki jest obszar prawny, poddaliśmy to pozytywnej krytyce. Państwo przedstawili pewne fakty. Zgadzam się, wiem, że rozmowy pomiędzy ministrem sportu i turystyki, a ministrem pracy i polityki społecznej

są prowadzone. Pragną oni stworzyć wspólny program. Mówię do pana posła Kłopotka oraz do przedstawicieli środowiska, że te zmiany skierowane są dla sportu niepełnosprawnych, ale powszechnego. Sport profesjonalny powinien być wspierany przez ministra sportu i turystyki. Na miły Bóg, nie można odpuszczać sponsorowania tej dziedziny sportu. To powinno być drugie płuco finansowe. Moim zdaniem nie jesteście dobrze zorganizowani. Tego problemu w parlamencie za was nie rozwiążemy. Minister sportu i turystyki, choć może was wspierać, również tego nie zrobi. Łączenie środków, jest w sporcie najważniejsze.

To, że teraz pojedziecie na igrzyska olimpijskie w Soczi ubrani przez firmę 4F, również jest wynikiem dyskusji, którą podjęliśmy. Chcemy, aby sportowcy niepełnosprawni wyglądali nie tak, jak w Londynie, gdy ubierała ich inna firma, ale dokładnie tak jak sportowcy sprawni. Udało się takie zmiany wynegocjować, pomógł w tym Polski Komitet Olimpijski. Bardzo dobrze, że tak jest. Cały czas wprowadzamy zmiany. Nie wolno jednak ignorować sektora sponsorskiego. Trzeba lepiej organizować te sprawy. Wiecie o tym, co trzeba zrobić, często z wami prowadzimy rozmowy.

Szanujemy medal naszego kolegi sportowca. Nie rzucamy go na blat. Nie chciałbym odnosić się do jego emocjonalnej wypowiedzi. Będziemy starali się rozmawiać spokojnie z ministrem, aby wszystkie propozycje – Tadeusza i Eugeniusza – połączyć. Nie chciałbym tego konkludować na razie dezyderatem, opinią lub wnioskiem. Na zakończenie tej części porządku dziennego, oddam głos panu posłowi Markowi Matuszewskiemu.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Dajemy sobie miesiąc czasu i pan minister powie, czy podejmie jakieś działania, czy nie. Potem ewentualnie opracujemy dezyderat.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Czas paraolimpiady będzie dobry, aby przypomnieć sobie ten temat. Bardzo proszę, głos ma pan poseł Marek Matuszewski.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo chciałbym dowiedzieć się, jak wygląda sytuacja w krajach o podobnym statusie gospodarczym, jak Polska. Czy państwo mogliby przedstawić zestawienie? Na jakim poziomie jest pomoc, jakie środki na ten cel przeznacza ministerstwo. Mówię o krajach o podobnych standardach życiowych do naszego, które znajdują się w Unii Europejskiej.

Trochę zabolało mnie, iż przedstawiciele sportowców niepełnosprawnych nie potrafią pozyskać sponsorów. Zaskoczony jestem tym, że nie umieją się poruszać w tych realiach. Mieszkam w województwie łódzkim. Ważna sprawa – ostatnio w Sieradzu jeden z prominentów został oblany mlekiem. Kto sponsorował tę imprezę? Polska Grupa Energetyczna. Jest o tym napisane w gazecie. Złożę teraz zapytanie do pana Donalda Tuska, jak to się dzieje? Widocznie tamci są sprawniejsi. Wy nie jesteście sprawni – ujmuję to słowo w cudzysłów. Taka jest prawda, panie przewodniczący. Niech pan nie robi kwaśniej miny. Jeśli są zarzuty, że przedstawiciele niepełnosprawnych sportowców nie wiedzą, przez które drzwi wejść, to trzeba szukać wyjaśnienia. Może niektórzy blokują im te drzwi? Może my powinniśmy zareagować? Może pan minister powinien zadzwonić do pewnego ministra i zapytać, jak to się dzieje, że kampanie wyborcze są sponsorowane przez spółki Skarbu Państwa, a sportowcy niepełnosprawni mają problemy?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

To powinien pan zgłosić do prokuratury, panie Marku.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Czy inni sportowcy…

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Bardzo proszę o szczegóły panie pośle.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

…i do prokuratury.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

To moja pierwsza wypowiedź podczas tego posiedzenia. Spokojnie panie przewodniczący. Według mnie, być osobą niepełnosprawną, to wielki trud i ból. Jeśli ktoś jeszcze chce trenować pomimo tych przeciwności i osiąga wyniki, rozsławia Polskę, to czapki z głów. Dla takich osób powinny znaleźć się pieniądze. Co to za naród, który takich ludzi, jak powiedział sportowiec, który opuścił salę, zostawia samych sobie.

Poseł Eugeniusz Kłopotek (PSL):

Rzecz w tym, że już tak nie jest.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Niemal tak jest. Mam prośbę do pana ministra. Niech pan porozmawia z innymi ministrami, którzy nadzorują spółki Skarbu Państwa i powie im, komu drzwi trzeba otworzyć. Myślę, że wtedy wszyscy będziemy zadowoleni. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Głos zabierze pan przewodniczący Falfus.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Nie uczestniczyłem od początku w posiedzeniu, więc trudno mi odnieść się do wszystkich państwa wypowiedzi. Chciałbym powiedzieć, że pomysł, aby minister sportu i turystyki wraz z ministrem pracy i polityki społecznej współpracowali w zakresie omawianych w dniu dzisiejszym kwestii, jest bardzo dobry. Tak powinno to być rozwiązane. Musimy wybrać odpowiednie proporcje dla całej sprawy. Porównania są ważne, ale proporcje powinny być uwzględnione w kontekście tego, czym jest sport wyczynowy. Myślę, że to dobry pomysł, abyśmy zorientowali się jakie jest stanowisko ministra sportu i turystyki, gdy minie trochę czasu. Prezydium po miesiącu mogłoby ustalić granice działania, kwestie, które powinny podlegać ustaleniom z rządem lub innymi podmiotami, aby sytuacja się polepszyła. Musimy myśleć o realnych możliwościach państwa oraz wszystkich aspektach sportu paraolimpijskiego. Musimy pamiętać również o olimpiadach specjalnych itp. To różnorodne sprawy, których nie należy wrzucać do jednego worka. To wszystko, co chciałem powiedzieć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję. Teraz przystąpimy do wypowiedzi pana prezesa „Start", który odpowiedzialny jest za przygotowania do Soczi.

Prezes Zarządu PZSN „Start" Łukasz Szeliga:

Tak. Chciałbym najpierw ustosunkować się do kilku wypowiedzi posłów. Jeśli chodzi o doping, to w naszym sporcie praktycznie do tego nie dochodzi. Na przełomie ostatnich lat doszło do kilku takich przypadków, dotyczyło to zażywania leków, które nie miały nic wspólnego z typowym dopingiem i sterydami.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Tak jest wśród polskich sportowców.

Prezes Zarządu PZSN „Start" Łukasz Szeliga:

Na arenie międzynarodowej są to sporadyczne przypadki. Nie jest to tak powszechne zjawisko, jak w sporcie pełnosprawnych. Nie dochodzi do sytuacji, że jeden zawodnik startuje w kilku dyscyplinach. Mówiliśmy o kilku konkurencjach. Wybór jest pomiędzy biegiem np. na 100, 200, 400 m. Sprinter decyduje, w której z tych konkurencji będzie miał szansę na to, że będzie 12 uczestników. Jeśli chodzi o grupy startowe, to funkcjonują one we wszystkich sportach, w których dochodzi do bezpośredniej rywalizacji. Tam gdzie można łączyć konkurencje, to się robi. Tak jest w sportach zimowych. Być w pierwszej piętnastce jest dobrym wynikiem, bo jest jedna duża grupa osób jeżdżących na stojąco, na siedząco i niedowidzących oraz niewidzących startujących z przewodnikami. W sportach zimowych można to zrobić. Pokazywany jest czas przeliczony. Nie wpływa to negatywnie na widowisko sportowe. Widz jest oszukany, bo widzi czas przeliczony. Tam, gdzie można to robić, łączy się grupy zawodników. Czas przeliczony powoduje, że medale zdobyć trudno.

Wysoka Komisjo, urzędy marszałkowskie średnio dają po 150 tys. zł rocznie na sport niepełnosprawnych. Siłą rzeczy popieram, aby wzmocnić ich udział w finansowaniu sportu paraolimpijskiego. Jeśli chodzi o sponsoring, nie jest tak, że nie szukamy. Zarządzam „Start” dopiero od pół roku. Od bieżącego roku realizowane są sprawy związane z naszą obecnością w mediach. Wszystko zaczyna się układać zupełnie inaczej. Niestety odmówiło mi bardzo wielu sponsorów. Brak obecności wydarzeń sportowych z zakresu sportu niepełnosprawnych, powoduje tego rodzaju problemy. Nie jesteśmy sami sobie winni. Brak zainteresowania ze strony mediów, powoduje brak sponsorów. Pomysł na to, aby wesprzeć sport niepełnosprawnych pieniędzmi spółek Skarbu Państwa jest genialny. Ten pierwszy krok, związany z PGNiG, jest dobry. Mam nadzieje, że inne organizacje będą kontynuowały ten trend. Jeśli chodzi o upowszechnianie, to mamy świadomość sytuacji.

Mówiliśmy o sporcie wyczynowym. Kwota niemal 7 mln zł jest przeznaczana na sport wyczynowy. Upowszechnianie sportu jest bardzo ważne. Niestety nie mamy tyle pieniędzy, ile byśmy chcieli, aby oddziaływać na szeroką skalę. Od bieżącego roku w ramach konkursu pozyskujemy środki dla nowych adeptów sportu. Realizujemy program – od wycieczki, przez weekend sportowy, do obozu sportowego – analizujemy talent sportowy młodych ludzi. Kierujemy ten program szczególnie do dzieci. Nie możemy pstryknięciem palcami usunąć wszystkich problemów naszego sportu. Mam nadzieję, że ten rok przyniesie dużo pozytywnych zmian. Uzupełnimy nasze działania środkami z PFRON.

Na zakończenie przedstawię podsumowanie informacji związanych z najbliższymi igrzyskami paraolimpijskimi. Do Soczi pojedzie 8 zawodników. Mamy 5 miejsc w konkurencjach alpejskich, 2 w konkurencjach biegowych. Na zawody pojedzie również jeden przedstawiciel nowej dyscypliny – parasnowboardingu. Szanse medalowe – Maciej Krężel, jadący z przewodnikiem Anią Ogarzyńską. Mają realną szansę, aby w slalomie lub slalomie gigancie powalczyć o medal. Największe oczekiwania, to pierwsza ósemka Andrzeja Szczęsnego w slalomie oraz pierwsza piętnastka Michała Klosa, Rafała Szumca oraz Igora Sikorskiego. Wspomniani zawodnicy jeżdżą na siedząco. Proszę pamiętać o tym, że grupy są łączone i jest to bezpośrednia rywalizacja z 60-80 zawodnikami. Działa tu też system kwalifikacji. Nikt z marszu tam nie jedzie. Przynajmniej rok wcześniej należy uzyskać kwalifikację medyczną oraz wypracować minimum olimpijskie w sezonie. Osoby, które jadą na igrzyska to nie minimum. Jest więcej osób, które mogłyby pojechać do Soczi. Jadą te osoby, które mogą zaprezentować wysoki poziom sportowy. Łatwiej to zmierzyć w ramach dużych połączonych grup. Mamy trochę problemów, jeśli chodzi o przygotowania na śniegu. Chcieliśmy przygotować w Polsce kilka zgrupowań na śniegu, na trasie FIS w Szczyrku. Ma ona parę fragmentów, które trochę przypominają trasę w Soczi. Nie ma jednak śniegu, więc nie możemy ćwiczyć. Na bieżąco musimy przenosić niektóre zgrupowania w Alpy. Zawodnicy startują w ostatnich zawodach pucharu Europy. Proces przygotowań się kończy. Został niespełna miesiąc do nominacji paraolimpijskich, które wręczone zostaną 1 marca w Pałacu Prezydenckim. W dniu 2 marca lecimy do Soczi. Igrzyska rozpoczynają się 7 marca. Powrócimy do kraju w dniu 17 marca – we wtorek.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję bardzo, za tę informację. Myślę, że wszystko zostało powiedziane. Czy pan poseł chce zabrać głos, jeśli chodzi o punkt porządku dziennego sprawy bieżące?

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Po pierwsze… Jeśli kolega chce zabrać głos, to proszę. Kolega z Łodzi zawsze ma pierwszeństwo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Na zakończenie, wszystkim przedstawicielom sportu, a szczególnie ministrowi sportu, choć nie ma na to dużego wpływu – gdyby był ministrem finansów lub premierem to być może by miał – chciałbym powiedzieć kilka słów. Szanowni państwo, można sprawdzić

bez problemu, jak wygląda sponsorowanie sportu w Niemczech i innych krajach starej Unii lub na Węgrzech. Tam małe i średnie firmy sponsorują sport. Dlaczego? Bo mogą wliczać to sobie do podstawy podatkowej i wrzucać w koszty. Dlaczego tak nie jest w naszym kraju? Wielkie firmy i koncerny sponsorują. Trzeba stać przy klameczce. Jaśnie pan prezes temu udzieli, a panu od gimnastyki nie, wam również. Siatkówce możemy udzielić – nie chcę się narażać. Dopóki tak będzie, nic się nie zmieni. Tam, gdzie jest dobry sport, małe i średnie firmy mogą go wspomagać, legalnie, odliczając to od podatku. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Jakub Rutnicki (PO):

Warto przypomnieć, gdyż pan poseł dużo mówi na ten temat, podam przykład pana posła Hofmana, który pożycza pieniążki od prezesa klubu KGHM Zagłębie Lubin. Myślę panie pośle, że troszkę spokoju należy zachować. Przypomnę działania pana posła, który miał bardzo poważny problem w związku z tym. Nie czas i nie miejsce na takie dyskusje, panie pośle.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Nie dopuszczam do takiej polemiki.

Poseł Marek Matuszewski (PiS):

Nie mówi pan na temat, a ja zabrałem głos w sprawie. Próbuje pan stosować jakieś chwyty. Jeśli chce mieć pan problem z panem Hofmanem, to niech pan mówi dalej. Nie zna pan do końca sprawy. Chce mieć pan problemy prawne, niech pan kontynuuje.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Szanowni państwo, bo zamknę posiedzenie Komisji.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Panowie, do rzeczy.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Do rzeczy. Głos ma poseł Tadeusz Tomaszewski.

Poseł Jacek Falfus (PiS):

Zwróciłem się do prezydium z tym apelem.

Poseł Tadeusz Tomaszewski (SLD):

Panie przewodniczący, panie ministrze, chciałbym podziękować, bowiem minister Andrzej Biernat udzielił odpowiedzi na piśmie na ostatnio zgłaszane wątpliwości dotyczące inwestycji sportowych. Takiej praktyki chciałbym nadal oczekiwać – problem zgłoszony, udzielona odpowiedź, niemal niezwłocznie. Dziękuję za to. Liczę również, że niemal niezwłocznie po igrzyskach paraolimpijskich w Soczi, pan minister poinformuje nas o metodach rozwiązania problemów, które omawialiśmy w dniu dzisiejszym. Zajmowaliśmy się tematem również podczas posiedzenia Rady Sportu Osób Niepełnosprawnych z udziałem pana ministra. Okazało się jednak, że przy szerszej reprezentacji środowiska, może uda nam się znaleźć rozwiązanie satysfakcjonujące, przede wszystkim medalistów wielkich imprez światowych. Ludzie, którzy mają medale, tak jak mówił pan Jacek Czech, powinni mieć możliwość rywalizacji na uczciwych warunkach, a my przyjemność wysłuchiwania Mazurka Dąbrowskiego i cieszenia się ze wszystkich zdobytych medali. Mam na myśli medale z igrzysk olimpijskich, paraolimpijskich, światowych igrzysk głuchych oraz olimpiad specjalnych. Dla wielu osób to wielkie przeżycie. Dla nas satysfakcja. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Ireneusz Raś (PO):

Dziękuję wszystkim za udział w obradach Komisji. Mam nadzieję, że spotkamy się we wcześniej wspomnianym terminie, aby jeszcze podyskutować na ten temat. Zamykam posiedzenie Komisji.